

## SZKARŁATNE WIZJE MISTYCZNEGO POEMATU

O MOTYWIE KRWI W KRÓLU-DUCHU

JULIUSZA SŁOWACKIEGO

*Już nie ma duchów, które by nie chciały,  
by żywot był we krwi...*  
(J. Słowacki, *Król-Duch*)

Pomimo tego, iż twórczość Juliusza Słowackiego ewoluowała na przestrzeni lat, zmieniając swe oblicze i osiągając apogeum w monumentalnym, mistycznym *Królu-Duchu*, to jednak nawet pobieżnie śledząc kolejne utwory, łatwo zauważyć, że motyw krwi przez cały ten czas pozostaje bardzo bliski twórcy<sup>1</sup>. Jego obecność w różnych okresach rozwoju poety może być uzasadniana na różne sposoby, również ze względu na to, iż w bogatej symbolice motyw ów skrywa ogromny potencjał<sup>2</sup>, stanowiący dla pisarza źródło niezliczonej ilości ujęć, zwłaszcza metaforycznych. Ze względu na ilość materiału źródłowego, który trzeba by przytoczyć w chwili próby prześledzenia obecności motywu krwi w całej twórczości autora *Kordiana*, chciałbym ograniczyć swe spojrzenie wyłącznie do *Króla-Ducha*. Nawet obecna w pierwotnych założeniach idea zbadania charakteru znaczenia krwi we wszystkich pismach mistycznych Słowackiego, musi na razie zostać odłożona na inną okazję, ażeby ten artykuł nie rozrósł się do nazbyt okazałych rozmiarów<sup>3</sup>. Już zresztą sam *Król-Duch* przynosi mnóstwo ciekawego materiału egzemplifikacyjnego, który można posegregować i próbować zamknąć w kilku kategoriach<sup>4</sup>. Na początku warto odnotować prozaiczny fakt, iż obecność motywu krwi w tym dziele gramatycznie zamyka się w dużej mierze w postaci

<sup>1</sup> O licznych „krwawych obrazach w poezji Słowackiego” wspominał w swym monumentalnym dziele J. Kleiner, *Słowacki. Dzieje twórczości*, t. 4, wstęp i oprac. J. Starnawski, Kraków 1999, s. 604.

<sup>2</sup> Więcej o symbolice krwi pisze m.in. W. Kopaliński, *Słownik mitów i tradycji kultury*, Warszawa 1985, s. 539–540; zaś o symbolice krwi w tradycji chrześcijańskiej – D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekład i oprac. W. Zakrzewska i in., Warszawa 1990, s. 362–363.

<sup>3</sup> Choć w tekście nie zabraknie (na zasadzie dygresji) cytatów i nawiązań do innych jego tekstów mistycznych m.in.: *Zawiszy Czarnego*, *Samuela Zborowskiego*, *Księdza Marka*, *Snu srebrnego Salomei*, *Księcia Niezłomnego*, *Genezis z Ducha* oraz utworów zawartych w zbiorze J. Słowacki, *Krag pism mistycznych*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1997 (w dalszej części artykułu skrót „Kpm” wraz z numerem strony).

<sup>4</sup> Co wszakże w przypadku jakiegokolwiek tekstu z tego okresu twórczości Słowackiego grozi wypaczeniem idei pisarza.

rzeczownika (krew)<sup>5</sup> i wszelkiego rodzaju jego odmian przymiotnikowych: od typowych (krwawy, krwawszy, zakrwawiony), po spotykane rzadziej (okrwawiony, ukrwawiony, krwawooki). Nie można mówić w tym przypadku o przewadze którejkolwiek z części mowy – Słowacki z podobną częstotliwością wykorzystuje tak rzeczowniki, jak i przymiotniki, z jednym może zastrzeżeniem, iż w przypadku tych ostatnich przeważają te najpopularniejsze – krwawy, krwawe<sup>6</sup>, itp. Nie ma też w ostatnim dziele poety tak obrazowych synonimów krwi, jak w innych jego tekstach mistycznych, np. we *Śnie srebrnym Salomei*, gdzie nazywa się ją „ohydną ciecżą” (V,151) i „krwawą juchą” (V,202).

\* \* \* \* \*

„O! pierwsze mego ducha nawałnice,  
jakże wy straszne wstajecie w pamięci!  
Widzę tę straszną krew jak błyskawicę,  
w której się mój duch niby gołąb kręci”<sup>7</sup>.

Już w tym pierwszym z przykładów widać, iż Słowacki uciekał od prostego, fizjologicznego ujęcia motywu krwi, szukając innych znaczeń, prowokując zderzenia niemożliwe w świecie ograniczanym trzema wymiarami. Dla Słowackiego-mistyka krew to w dużej mierze nieokiełznany żywioł, którego skutki działania widoczne są nie tylko w fizycznym, ale przede wszystkim w świecie ducha. Dlatego często napotkać możemy w tekście *Króla-Ducha* różnego rodzaju połączenia obu motywów: ducha (albo Ducha) i krwi.

<sup>5</sup> Chyba jedyną niecodzienną formą rzeczownikową, jaką odnaleźć można w *Królu-Duchu* jest termin „zakrwawca”. Zwraca na nią uwagę A. Boleski, *Spośród słownictwa „Króla-Ducha”*, Łódź 1951, s. 44. Dla porównania w *Samuelu Zborowskim* pojawia się rzeczownik „krwawiec” (SZ, VI, 293; 300).

<sup>6</sup> Warto byłoby w tej chwili przytoczyć fragment jednej z książek dotyczących twórczości Słowackiego, w której znaleźć możemy wytłumaczenie skąd w *Królu-Duchu* przymiotniki typu „krwawy” (przynajmniej w niektórych jego ujęciach): „Poeta posługuje się tylko słowem, nie wpływa więc bezpośrednio na zmysł wzroku, lecz za pomocą pojęć pobudza wyobraźnię do tworzenia wyobrażeń [...] najbardziej bezpośrednio nazywają kolor właściwe przymiotniki barwne, a że tych nie wystarcza do wyrażania bogatych tonów kolorytu natury, język szuka nowych środków i biorąc wprost zjawiska kolorowe, urabia z ich imion nazwy pewnych barw lokalnych: powstają przymiotniki barwne odrzeczownikowe...” [w:] J. Spytkowski, *Barwy, kształty i ruch w „Królu-Duchu”*, Kraków 1936, s. 21. Takie wrażenie rzeczywiście można odnieść w przypadku niektórych fragmentów, w których pojawia się bądź przymiotnik „krwawy” („Jak miesiąc, kiedy na jakiej mogile / Otumanionej – w kręgu duchów wschodzi / I krwawą tarczą mgłą smętną roztrąca, / Większą się zdaje ludziom od miesiąca” - s.358); bądź czasownik np. „okrwawić” (A on – na moje skrzydła, na te pióra / Patrząc (które blask wieczorny zapalił / I okrwawiła tronowa purpura)” – s.262).

<sup>7</sup> J. Słowacki, *Król-Duch* [w:] *Dzieła wybrane 2. Poematy*, wybór i przedmowa M. Bizan, P. Hertz, Warszawa 1987, s.254 (wszystkie kolejne cytaty mają swe źródło właśnie z tym wydaniu i oznaczane są wyłącznie numerem strony; wszelkie podkreślenia w cytatach pochodzą ode mnie; cytaty z innych tekstów Słowackiego pochodzą z tego samego wydania *Dzieł wybranych* i opatrzone będą numerem tomu, strony i następującymi skrótami: Ag – *Agezylausz*; GD – *Genezis z Ducha*; KM – *Książka Marek*; KN – *Książka Niezłomny*; MT – *Książka Michał Twerski*; SS – *Sen srebrny Salomei*; SZ – *Samuel Zborowski*; ZC – *Zawisza Czarny*).

„... tylko żeśmy nasze  
Odkryli wcześniej w bój idące ciała,  
A zbroją sobie zrobili pałasze;  
Nie przymusiły nas do tego działa,  
Które ja Duch-Król – krwią bolesną gaszę...”(s.450),

pisze Słowacki w III pieśni czwartego rapsodu, „przypominając” dzieje gwałtownych i krwawych zmagania rządzącej światem siły<sup>8</sup>. Towarzysząc kolejnemu wcieleniu potężnego Ducha jesteśmy świadkami jego przeżyć i wrażeń, nie pozbawionych krwawych akcentów:

„Łamiąc i bijąc – szedłem do Kijowa,  
na Bugu – jak mój dziad toczyłem boje.  
Choć powieść nie chce być krwią rubinowa,  
A ja o chwale oręża nie stoję:  
Powiem jednakże, że sam jako głowa  
Rzuciłem w nurty rumaki i zbroje  
I miałem wtenczas, przebywając rzekę,  
Dziwną od duchów przestrożną opiekę” (s.448).

Tego typu obrazów, niezależnie od etapu przemiany Króla-Ducha, od fazy jego rozwoju, mamy niemało. Krwawy jest on sam i to, co robi, krwią spływają jego ofiary, we krwi się miota, zmywając „wszechmiłość” i „wszechcierpienie”. Jest „chorągwią” dumnie powiewającą nad światem, choć nierzadko wydaje się być raczej „łachmanem jakimś skrwawionym purpurą”, aniżeli sztandarem lśniącym czystością bieli. Ponadto, ów duch sam w sobie jest nader „krwisty” i niemalże namacalny, cielesny, szczególnie kiedy we fragmencie trzeciego rapsodu można go zderzyć ze światem ludzkim „sinym, bezbarwnym, szarym, bez krwi i kolorów”. To w duchu gotuje się krew, a we krwi – duch<sup>9</sup>. Kolejne wcielenia Króla-Ducha bez wątpienia żyją życiem człowieczym, wyjątkowym, ale człowieczym. Potoki krwi, ludzkiej krwi, którymi znaczą drogę swego rozwoju kolejne jego ucieleśnienia, ich krwawe czyny są na to doskonałym przykładem. Bo tak naprawdę, u Słowackiego walka, gwałt i przemoc dominują w planie przebóstwienia ludzkości. „Królowie-Duchowie”<sup>10</sup> to często nie zatopieni w kontemplacji myśliciele, ale wojownicy, łączący rozwój ducha z działaniem w sferze jak najbardziej ziemskiej. „Szeroko pojęty „genezyjski ekstremizm”, projektujący przemianę w strumieniach krwi, a gwałtowną męczeńską śmierć traktujący jako najpierwszy i najpewniejszy szczebel duchowego rozwoju, jest fenomenem niezwykłym i złożo-

<sup>8</sup> Gdzie indziej zaś pisze: „Już nie ma duchów, które by nie chciały / By żywot był we krwi...” (s. 420).

<sup>9</sup> Jak w starożytnym Rzymie – „Krew jest siedzibą duszy”. Słowacki nie jest bowiem odosobniony w łączeniu problematyki duszy z krwią, tendencje te widoczne były już w tradycji asyrobabilońskiej. Więcej o relacjach „krew-dusza” pisze J.P. Roux, *Krew. Mity, symbole, rzeczywistość*, przeł. M. Perek, Kraków 1994, s.46-48. Również w myśli magicznej uważano, iż we krwi powinna być ulokowana dusza. [patrz:] P. Kowalski, *Leksykon „Znaki świata”. Omen, przesąd, znaczenie*, Warszawa 1998, s. 251.

<sup>10</sup> [Patrz:] I. Matuszewski, *Król-Duch czy Królowie-Duchy?*, Warszawa 1910.

nym. Fascynując swymi niebywałymi wizjami i zdumiewającymi poetyckimi „wizjami”, równocześnie szokuje i przeraża. Produkty „krwawej” wyobraźni są ponad wątpliwość tworem najwyższej poetyckiej próby...<sup>11</sup>. Tak o specyfice formy genezyjskiego systemu pisał jeden ze współczesnych badaczy. I trudno się z nim nie zgodzić w tej kwestii, bowiem czytając *Króla-Ducha*, z przerażeniem, ale i ciekawością konstatujemy niebywałe bogactwo różnego rodzaju „krwawych”, poetyckich obrazów. Słowo „krew” staje się budulcem wielu oryginalnych metafor i porównań. Także tych opisujących brutalne i pełne przemocy działania siły sprawczej ewolucji ducha według Słowackiego.

„Próbuj, czy niebo martwe jest, czy żywe?  
Tak mi ktoś szeptał [...]  
Nie byłbym cofnął się przed krwi potokiem [...]  
Wysłałem katy... lecz myśl, gdy się kwieci,  
W coraz straszniejsze rozwija się drzewo.  
Posłałem drugie... dwór – żonę – dzieci  
Wyciąć...”. (s.288).

Widoczny w tym fragmencie pomysł „zapasów z Bogiem na zbrodnie”, prowadzi do nader brutalnych wizji: „Więc najpierw ścinanie głów – potem bardziej pomyślowe palenie ludzi żywcem w kurhanach skrwawionych [...] potem jeszcze bardziej niesamowita żywa świeca smolna, biegnąca z włosem zapalonym...<sup>12</sup>. Popiel, będący jednym z wcieleń *Króla-Ducha*, ów straszny władca i kat jest niewątpliwie postacią, wokół której krew leje się szczególnie obficie. Nie jest człowiekiem z „mięsa i kości”, ale też równocześnie nie można o nim powiedzieć, że jest „bezdusznym manekinem”, „bezbarwną abstrakcją” czy „zimną, martwą alegorią”. „Krwawy Popiel” jest wcieleniem genezyjskiego ducha, ale żyje w świecie realnym. Pisał o tym, cytowany przed chwilą, Ignacy Matuszewski: „Bohaterowie *Króla-Ducha* żyją poza światem czy ponad światem realnym, ale żyją naprawdę; żyją, bo cierpią, czują i tęsknią; żyją, bo w ich przejrzywym, eterycznym ciele krąży czerwona [...] krew...<sup>13</sup>.”

W kreacji tej nie można się doszukiwać, co jest rzeczą oczywistą, wyłącznie pierwiastków negatywnych. Krew, w której Popiel unurzał kraj, znalazła swoje uzasadnienie. Misja, której się podjął i na której spełnianiu minęło jego życie, wymagała wyrzeczeń i żądała przelewu krwi<sup>14</sup>:

<sup>11</sup> A. Kotliński, *Mistrz „czerwonego rymu”*. Słowacki, Warszawa 2000, s.5.

<sup>12</sup> J. Kleiner, op.cit., s. 536.

<sup>13</sup> I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka (modernizm). Twórczość Słowackiego w świetle poglądów estetyki nowoczesnej. Studium krytyczno-porównawcze*, oprac. i wstęp S. Sandler, Warszawa 1965, s.196.

<sup>14</sup> Kilkadziesiąt lat później podobną drogę podejmie główna bohaterka dramatu T. Micińskiego *W mrokach złotego pałacu, czyli Basilissa Teofanu* (1909). To oczywiście nie jedyny przypadek oddziaływania filozofii Słowackiego na twórców modernizmu, choć *casus* Micińskiego jawi się szczególnie wyraźnie [patrz:] H. Floryńska, *Spadkobiercy Króla-Ducha. O recepcji filozofii Słowackiego w światopoglądzie polskiego modernizmu*, Wrocław 1976.

„Idźcie... Już więcej nie jesteście sługi  
mojej wściekłości, lecz rycerze twardzi.  
Kupiłem naród krwią... i nad jej strugi  
Podniosłem ducha, który śmiercią gardzi [...] (s.299)  
Nade mną była myśl słoneczna, złota,  
Do niej moc ciemnych, okrwawionych wschodów  
Wiodła mię prosto w złotych celów progi:  
Jam szedł... jak rycerz krwawo – i bez trwogi [...]  
Ale przeze mnie ta Ojczyzna wzrosła,  
Nazwiska nawet przez mnie dostała;  
I pchnięciem mego skrwawionego wiosła  
Dotychczas idzie: Polska – na ból – skała...” (s.301).

I tak wyobraźnia Słowackiego prowadzi go od jednej krwawej wizji do drugiej. Już nie sygnalizowane tylko „boje krwawe” (s.260) czy “krwawe walki” (s.319), ale plastyczne ich opisy wprowadzają czytelnika w świat brutalnej walki o nową jakość przyszłości:

„Starto się... Bracia – ginęli za braci,  
Lecz hełmy cięto – chorągwie ścinano,  
Przez Niemce, jako przez łamane żyta,  
Poszła chorągiew złota – Ziemowita.  
Reszta w popłochu – we krwi – i w rozgoni,  
Na krew – mostami złote tarcze ciska.” (s.345).

Ważnym epizodem w życiu Popiela jest znalezienie skrzydeł, zmoczonych, krwawych skrzydeł, których siła okazuje się ogromna<sup>15</sup>. Po przypięciu ich do hełmu bohater staje przed obliczem Króla i już nie ma między nimi różnic – są równi:

„Jam wszedł jak Anioł czarny i skrzydlaty,  
Karmazyn, który świat od króla dzieli,  
Cały się w gwiazdy rozleciał i kwiaty.  
Pokazał się Król w odblaskach rubinu –  
Spojrzał – i berło upuścił z bursztynu [...]  
On – na moje skrzydła, na te pióra  
Patrzac (które blask wieczorny zapalił  
I okrwawiła tronowa purpura)  
Pobladł...” (s.262).

Widać w tym miejscu szczególną grę podobieństw i kontrastów: najpierw karmazyn i królewska purpura wzmacniają efekt krwawości skrzydeł, później dochodzi do ich zderzenia z bladością oblicza Króla. Takie spotkania czerwieni krwi i bieli nie są wyjątkiem w mistycznych tekstach Słowackiego, m.in. w *Śnie srebrnym Salomei* widzimy „gołębie krwią zwalane” i „białe, krwawe duchy” (V,136), a w *Księdzu Marku* postać tytułowego bohatera w białym habicie stoją-

<sup>15</sup> O symbolice krwawych skrzydeł odnalezionych przez Popiela pisze m.in. J. Kleiner, *Słowacki...*, op. cit., s. 533; 546.

cego we krwi po kolana (V,65)<sup>16</sup>. Wracając do *Króla-Ducha*, wykorzystywana przez poetę symbolika akwaticzna sprawia, iż krew poczyną płynąć coraz szerszym strumieniem. Obok kropli (s.361), spływają potoki (s.288), wreszcie morza:

„Czekam za światem ciebie! Na wylądzie  
Brzegu, o który grzmi ogniste morze  
Krwia twoją jasne i zafarbowane!  
Czekam! – z tym listem przeciw tobie stanę...” (s.293)  
„Trzy nieprzyjaciół zebrały się chmury,  
Trzy morza ze krwi pociekły niewinnej;  
Nad tym trojakim błysnąłem zwierciadłem  
Z chorągwią moją królewską – i padłem.” (s.391)<sup>17</sup>.

Kontekst historyczny, niezwykle ważny dla Słowackiego odwołującego się w pewien sposób do czasów początku budowania polskiej państwowości<sup>18</sup>, wydaje się dominować w ostatnim z przytaczanych fragmentów. Równie ważne, a może nawet ważniejsze staną się dla poety konteksty religijne, nawiązania do symboliki biblijnej<sup>19</sup>. I w nich motyw krwi będzie obecny, czy to w związku z symboliką ziarna<sup>20</sup>, paschalnego baranka<sup>21</sup>, czy wreszcie męczeńskiej śmierci Chrystusa. Aluzje tego typu pojawiają się w *Królu-Duchu* przynajmniej dwukrotnie:

„Weźmiesz zgon taki dobrowolnie krwawy  
Jak Chrystus...” (s.429);

<sup>16</sup> Później nazywa się go „białym karmelitą we krwi i czarnych kajdanach” (KM,V, 97).

<sup>17</sup> Słowacki, wykorzystując w swoich dziełach motyw krwi, konsekwentnie stosuje symbolikę akwaticzną: od rosy (SS,V, 213), kropli (KM,V, 19) i kałuży (SS,V, 199), poprzez potoki (SZ,VI, 276), strumienie (KM,V, 72; SZ,VI, 213), rzeki (KM,V, 96; SS,V, 126; 232), aż po jeziora (SZ,VI, 225), morza (KM,V, 96; KN,V, 258, 264) i oceany (MT,VI, 326).

<sup>18</sup> Choć niekoniecznie, o czym pisał m.in. J.M. Rymkiewicz: „Można w nim [*Królu-Duchu*] widzieć, na przykład, poemat historyczny – niby-historyczny – przedstawiający fantastyczną wizję dziejów Polski. Tak odczytywany *Król-Duch* [...] staje się dziełem, owszem, poświadczającym zainteresowanie umysłów tamtej epoki pierwszymi wiekami dziejów narodowych, ale jednak nonsensownym.”. Według badacza poemat ów jest przede wszystkim o samym Słowackim, jest dziełem autobiograficznym. [w:] J.M. Rymkiewicz, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1982, s. 372.

<sup>19</sup> Także, co oczywiste dla dzieł mistycznych, w innych tekstach Słowackiego tego okresu, m.in. w *Księdzu Marku*, gdzie mamy do czynienia choćby z „krwawymi hostiami” schizmatyków (V, 25), „krwawym krzyżem” (V, 28), czy „krwawymi ramionami Chrystusa i Matki Bożej” (V, 45), oraz w *Śnie srebrnym Salomei*, w którym obok „krwawego krzyża” (V, 110) pojawia się symbolika pelikana, karmiącego krwią swoje dzieci (V, 203).

<sup>20</sup> „Co do mnie – Pan mi drogi niebezpieczne / Zakrył – prostoty mię owiąwszy wonią [...] / I jako zboże mię w ziemi zatracił, / A dobrze wprzód krwią uprawił ziemię / Abym stem ziaren za ziarno zapłacił / I szedł spokojnie...” (s. 364) [por. J 12, 24].

<sup>21</sup> „I najstraszniejszy ze wszystkich przestachów, / Anioł ów, który nad Egiptem śmigał / I jedną duszę brał ze wszystkich dachów, / A przed baranka się krwią jedną – wzdrygał, / Bo z lwa – do ludzkich przywykły zapachów, / Podług natury bił... i szedł – i ściagał, / A dom, który się krwią niewinną broczył, / Poznał i wichrem owiawszy przeskoczył.” (s. 387) [por. Wj 12,7]. O tym fragmencie Pisma Świętego wspomina też D. Forstner: „Jako taka [odkupiająca] mogła również już przed nadaniem Prawa oddalić od domów Izraelitów, których odrzwia były posmarowane krwią baranka paschalnego, anioła śmierci, zabijającego wszystko pierworodne w ziemi egipskiej.” [w:] D. Forstner, op.cit., s. 362.

„Żeby ja wtenczas... był na krzyżu, krwawy,  
A nie miał siły... jako król – zagrozić!...” (s.458).

Co ciekawe, jak pisze Roux, śmierć Chrystusa w dużej mierze krwawą legendę zawdzięcza nie tyle samemu ukrzyżowaniu, a raczej wszystkiemu, co ją poprzedzało i otaczało, bowiem „ukrzyżowany niewiele krwawił. W odróżnieniu od ścięcia, obdarcia ze skóry czy wbicia na pal, każda nie była krwawa”<sup>22</sup>. Potwierdzenie tego możemy odnaleźć choćby w Biblii, gdzie w scenie ukrzyżowania Jezusa krew pojawia się tylko w Ewangelii wg Św. Jana (z boku przebitego włócznią leci krew i woda [por. J 19,34]), pozostali Ewangeliści ukazują „bezkrwawe ukrzyżowanie”. Patrząc z tej perspektywy można rzec, iż Słowacki odwołuje się wyłącznie do pewnej konwencji dotyczącej obrazu śmierci Jezusa. Chrystus stanowi też kontrast dla brutalnych poczynań jednego z wcieleń Króla-Ducha:

„Sam jeden – w płaszczu jak dawniej z purpury,  
Witałem myśli dawno gdzieś znajome;  
**A tych straszliwa krwawość i pokusa**  
Straszniejsza była przy blaskach – Chrystusa!” (s.442).

Zresztą postać krwawego Jezusa jest u Słowackiego obecna w wielu tekstach okresu mistycznego: o zakrwawionym sercu Syna Bożego mówi podmiot *Genezis z Duchu* (I,566), Starościc w *Księdzu Marku* wspomina o Chrystusie „ubiczowanym i krwawym” (V,50), Kanclerz w *Samuelu Zborowskim* przysięga „na krew, która chluszcze z boku Chrystusa” (VI,280), a Gruszczyński we *Śnie srebrnym Salomei* – „na czyste Chrystusa rany, którym ja się krwią zadłużył” (V,126)<sup>23</sup>. W ostatnim z przywoływanych tekstów wiele mówi się o krwi wypływającej z ran Odkupiciela: jest ona umęczona (V,183), raz „coraz jaśniejsza i bledsza” (V,203), a kiedy indziej – „purpurowa” (V,225). W *Królu-Duchu* są też anioły, i choć rzadko krwawe, zdarzają się wszakże czasami, z jednej strony po ludzku „krwią rumiane” (s.309), z drugiej – przerażające – „z krwi i zawieruchy” (s.253)<sup>24</sup>. Nie jest tak, że autor *Księdza Marka* wykorzystując symbolikę krwi odwołuje się wyłącznie do kwestii związanych z duchem, z pozazmysłową warstwą bytu. Krew nie jest jedynie, na co czasami zdaje się wskazywać tekst *Króla-Ducha*, łącznikiem między duchem a ciałem, jej rola nie ogranicza się też tylko do czegoś, co można by nazwać „odcieleśnianiem cielesności”<sup>25</sup>. To prawda, że jako żywioł wykracza poza fizyczność człowieka, ale jako najważniejszy, ale tylko jeden z płynów wypełniających ciało stanowi o jego przynależności do ziemskiej sfery życia. Wtedy jest to wyłącznie

<sup>22</sup> J.P. Roux, op.cit., s. 330.

<sup>23</sup> Motyw „długu krwi” jest też obecny w *Królu-Duchu*, choć nie dotyczy on Chrystusa (s.265). Krew jako specyficzna forma „waluty”, którą płaci się za własne czyny pojawia się również w *Agezylauszu* (VI,197).

<sup>24</sup> W *Liście do J.N. Rembowski* mamy natomiast do czynienia z aniołem nieco wampirycznym, ale za to działającym w służbie Boga i Apokalipsy: „...oto anioł jasny z kosą i ze skrzydłami i z czasem wymierzonym dla narodów – przelatuje przez nieba otchłanie – pije krew i pożera ciała umęczonych Pańskich dla Słowa...” (Kpm, 245).

<sup>25</sup> Rymkiewicz, powołując się na dwa cytaty z *Króla-Ducha* pisał, iż mimo wszelkich starań ze strony ducha nie potrafił on „wywikłać się z ciała. Anioł nie mógł wyfrunąć z ziemskiej poczwarki, z krwawego kokonu. [...] Nawet anioł ma ciało. Nawet duch jest trupem. Wszystko gnije, rozkłada się, umiera.” [w:] J. M. Rymkiewicz, op. cit., s.383–385.

posoka czerwieniąca szaty (s.392), szmaty (s.305), hełmy (s.330). Nawet jeśli „płaszcz ze krwi” (s.297) okrywa „czerwone upiory”, jest to symboliczna krew ludzka, wymordowanych poddanych władcy. Bywa, że cieknąca krew poświadcza pewne emocje, równocześnie intensyfikując ukazywany obraz, jak w scenie z pierwszego rapsodu:

„...Na północ nie wkroczę,  
bo tam jednemu przeciw burzom trudno;  
Lecz w koniu do krwi ostrogi umoczę  
I będę pędził, aż drugą tak cudną  
Jak ty pokażą mi ziemskie narody...” (s.267-268)

U Słowackiego pojawiają się też ujęcia „fizjologiczno-metaforyczne”, czyli wykorzystujące pewne stereotypowe językowo procesy charakterystyczne dla fizjologii człowieka do ukazania pewnych jego reakcji, stanów emocjonalnych, albo sytuacji interpersonalnych:

„Już krwią nabrzmiały jak mgła purpurowa,  
Rosłem do nowej walki i podróży...” (s.307);  
“Z siebierem otrząsał... jak podłe robaki,  
Do moich wielkich skrzydeł uczepione...  
Łamał błyszczące miecze – palił znaki,  
Burzył krew – fale podnosił szalone...” (s.313);  
„Ta postem żółta... w ciało, które niosłem,  
Wlała mi ogień, ruską krwią rumiany...” (s.429).

Czasami do zobrazowania pewnych emocji poeta sięga po symbolikę żywiołów natury, co w konsekwencji sytuuje krew jako jeden z nich. Szczególnie charakterystyczne jest w tym przypadku użycie motywu pioruna:

„Żądałem wodzem być... i wraz dwa Wodze,  
Krwi rozszalałej piorun, w mózg uderzył...” (s.259);  
„Jam to czuł, mimo że krew moja biła  
jak piorun w żyły, że hełm od niej dzwonił...” (s.272);  
„Nagle rzuciłem od łona – jak węża  
tę mieszczkę – i z krwią, błyskawicą w oku  
krzyknąłem...” (s.441).

To jak widać wciąż próba odzwierciedlenia pewnych gwałtownych emocji, stanu ducha, ale i fizycznych reakcji, poprzez wykorzystanie symbolu błyskawicy, ukazanych nader obrazowo. Symbol ów służy też poecie do innych celów: „Jeżeli malując Popiela Słowacki widzi w nim tylko wcielenie okrucieństw i zbrodni, to odziewa go w barwy mętne i brzydkie; skoro zaś przypomni sobie o tym, że poza krwawym tyranem ukrywa się wielki działacz ewolucyjny, kujący tytaniczną dłoń formę dla przyszłych przeobrażeń społecznych – otacza go w tej chwili tragicz-



ną aureolą purpury i błyskawic<sup>26</sup>”. Nie stroni również poeta od łączenia krwi i pioruna dla uzyskania odpowiedniego efektu wizualnego, budując przy tym klimat odpowiedni dla kolejnej, jakże ważnej dla całości rapsodu, sceny:

„Raz gdy z dalekiej wracałem wyprawy,  
A piorunów się różne malowidła  
Przez długi deszczu włos świeciły krwawy:  
Ja i rycerze ujrzeliśmy skrzydła  
Orłów pobitych...” (s.260).

„Rumiane błyskawice” towarzyszyć będą temu spotkaniu Popiela z tajemnicą i podjęciu przez niego wyzwania:

„Sława Bohu – świat się wali!  
Ja pierwszy moją piersią go roztrącę!  
Ja duch! – a za mną – wojska latające”.  
To mówiąc... skrzydło zmoczone i krwawe  
Przypiąłem sobie tak, że hełm nakryło...” (s.261).

Przykład wykorzystania motywu krwi do zbudowania odpowiedniej atmosfery w *Królu-Duchu* pokazuje także scena uczyty w zamku Swityna:

„Stągwie, kobierce, czary i pochodnie,  
I krwią cuchnące wonnych ław cyprysy.  
Czary nam do rąk podawały Zbrodnie –  
Widma – w płaszczach z krwi, z zielonymi rysy,  
Stojące z boku upiory czerwone...” (s.297).

Wracając jeszcze do pewnych reakcji fizycznych niektórych bohaterów *Króla-Ducha*, warto też zwrócić uwagę na ich oczy<sup>27</sup>. Co ciekawe, to z jednej strony oczy ludzi:

“Tymczasem stawia przed krolem Wodana  
opętanego – z krwawymi oczami...” (s.347);

z drugiej – upiorów i innych stworzeń:

“Niebiosa pełne widziadeł i twarzy  
Słonecznych! Może z krwawymi oczami!...” (s.280);  
“W kometach gwiazdy – nie gwiazdy, lecz głowy  
Obelgę ducha przeświętego czują,  
Są jakby drżące, są jakby ciekawe;  
Więc z tajemniczych niebios przylatują,  
Patrzą i oczy obracają krwawe...” (s.328)

<sup>26</sup> I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka*, op. cit., s.172.

<sup>27</sup> Niesamowite są też oczy Wernyhory ze *Snu srebrnego Salomei*: „I oczami ich oślepił. / Jakby słońcami tej ziemi; / Słońcami obłąkanemi / We krwi, w płomieniach i w grozie...” (V, 177).

„A czara w kole jasnym z jasnowłosu  
jako rubinem szatan krwawooki...” (s.361)<sup>28</sup>.

Sięgając do zasygnalizowanego wcześniej problemu krwi jako żywiołu - połączenie symboliki żywiołów natury, zjawisk przyrodniczych z motywem krwi pojawia się w dziele Słowackiego nader często. Obok wspomnianych powyżej koneksji z błyskawicą są też inne, związane z wiatrem<sup>29</sup>, mgłą<sup>30</sup>, deszczem<sup>31</sup>, słońcem<sup>32</sup>, gwiazdami, księżycem. Szczególnie interesujące są te kosmiczne, odwołujące się do symboliki ciał niebieskich, np. w sugestywnym porównaniu z rapsodu pierwszego:

„Na świecie o mnie śniono. – Śród czeladzi  
W podziemnych kuchniach gadano: zem blady  
Jak miesiąc, gdy się przejrzy w krwawej kadzi...” (s.286).

To zresztą nie jedyne porównanie w *Królu-Duchu* nawiązujące do symboliki krwawego księżyca i co ciekawe, zawsze jest to próba znalezienia podobieństwa pomiędzy nim a którymś z duchów. Przytoczmy jeszcze choć dwa przykłady:

„Jak miesiąc, kiedy na jakiej mogile  
Otumanionej – w kręgu duchów wschodzi  
I krwawą tarczą mgłą smętną roztrąca,  
Większą się zdaje ludziom od miesiąca” (s.358)<sup>33</sup> ;  
“Od czasu, jako wygnaniec Ilomy  
Płakał swych murów, przy blasku miesiąca,

<sup>28</sup> Różnego rodzaju krwawe stwory albo porównania do nich wielokrotnie trafiają na karty mistycznych utworów Słowackiego. Mowa jest przede wszystkim o upiorach (KM, V, 19; SS, V, 214; SZ, VI, 284), ale pojawiają się i widziadła (SS, V, 136), i straszdyła (KN, V, 334).

<sup>29</sup> „A tu koło mnie powietrze cmentarzy / I ciągła burza, wiatr, ognie i zima, / Wichry skrwawione, głos trupów kościarzy...” (s.280). Motyw „krwawego wiatru” odnaleźć możemy również w *Księciu Michale Twerskim* (VI, 330).

<sup>30</sup> M.in. s. 264; 266; 303; 307; 394. O „mgłach krwawych” wspomina też Słowacki w *Księciu Michale Twerskim* (VI, 330), a o czerwienionych „krwią jasną” – w utworze *Do autora „Trzech Psalmów”* (Kpm, 192).

<sup>31</sup> „Nie wiedzą, że Ja duch natchnięty czekam / Gwiazd, deszczów krwawych; i znów za miecz chwytam...” (s.283).

<sup>32</sup> Nawet jeśli to słońce jest dziełem człowieka i wyłącznie metaforą: „A więc kazałem – by syn Izasława / Szedł... nim ja w bramy uderzę pociskiem / I to cudowne słońce ludzkiej ręki / Krwią zgaszę własną i wydam na męki.” (s.451). Zresztą to nie jedyny przypadek w tym poemacie, kiedy mowa jest o krwawym słońcu – dziele człowieka. Wspomina o tym W. Gutowski, przywołując właściwy przykład: “Trud zaszyfrowania nowych znaczeń w symbolikę mistyczną ujawnia próba stworzenia przeciw-słońca, słońca podziemnego. Najpierw w porównaniu – światło pozaśmiertnych przewcieleń czy w zagrobnym odpowiedniku słońca żywego. „Niejedna teraz Druidów mogiła [...] Gdy wejdiesz w ciemne granitowe bramy / Pokaże ci swe słońca: krwawe plamy...”, [cyt. z:] W. Gutowski, *Głos w dyskusji [w:] Słowacki mistyczny. Propozycje i dyskusje*, pod red. M. Janion, M. Żmigrodzkiej, Warszawa 1981, s.200.

<sup>33</sup> „Równie ekscytujący bywał też księżyc, gdy z powodu anomalii pogodowych, zasłon mgielnych albo poblasków światła pośród różnych cyrkulacji powietrznych, przywdziewał szkarłatny „płaszcz”. O tym „we mgle” (w *Dumie o Waławie Rzewuskim*) i o innych „krwawych księżycach” w twórczości Słowackiego, wspomina D. T. Lebioda, *Słowacki. Kosmogonia*, Bydgoszcz 2004, s.234–235.

Już nie ma duchów, które by nie chciały,  
By żywot był we krwi – jak księżyc niecały” (s.420).

Dodatkowo, jak pisał D. Lebioda: „Księżyc [tym bardziej krwawy księżyc – przyp. mój] przydaje tajemniczości, ale też i wprowadza do świata zaduch martwoty, duszność śmierci, jakąś złowrogą poświatę – coś co daje się tylko przeczuć, coś czego nie można wyrazić inaczej jak tylko w poetyckiej grze znaczeń i metaforyzacji”<sup>34</sup>. Nieprzypadkowo więc naturalny satelita Ziemi ubrany zostaje w barwę czerwoną, a w zasadzie krwawą, bowiem pomiędzy tymi dwoma określeniami widać zasadniczą różnicę. Tylko na pozór określają one tę samą barwę. Jak pisał J. Spytkowski: „Dla przykładu można wziąć z *Króla-Ducha* kilka imion barwy czerwonej: czerwony, krwawy, rumiany, różowy, rubinowy, purpurowy, koralowy [...] Jeżeli wypowiemy “krwawy” i “koralowy” odczujemy różnicę o wiele większą: pochodzi ona stąd, że epitety barwne poza kolorem, który nazywają, wskazują równocześnie na obiekt, którego są barwą lokalną”<sup>35</sup>. W przypadku krwi, z jej całym „bagażem” symboliki spiętrzoną przez wieki, ta sugestia zdaje się być nader trafna. “Krwawe księżycy” u Słowackiego to profetyczne zapowiedzi, a czasami być może odbicia, krwi, która była, albo częściej – zostanie przelana<sup>36</sup>. Natomiast gwiazdy w jednej z wizji pierwszego rapsodu, zindywidualizowane zastosowaniem motywu krwi, zyskują w tym fragmencie naturę niemal wampiryczną:

„A żadna zorza – by nie zaświeciła?  
A żadna gwiazda z tych gwiazd przerażona  
Nie przyleciała? krwi się nie napiła?” (s.288)<sup>37</sup>.

I nie ma oczywiście mowy o dominacji w tej scenie efektu kolorystycznego, której dopatrywać się można w niektórych przypadkach „księżycowych”. Zresztą, jeśli chodzi o krew i barwy w *Królu-Duchu*, warto odnotować dwa ciekawe spostrzeżenia. Po pierwsze wielość kolorów określających krew. Nie zawsze u Słowackiego jest ona po prostu czerwona. Wciąż zmienia się, ewoluuje. W *Królu-Duchu* ma barwę rubinową (s. 448) i koralową (s. 291), w *Księdzu Marku* – także koralową (V,68), ale też purpurową (V, 67), w *Zawiszy Czarnym* – rubinową (VI, 65), w *Księżcu Michale Twerskim* – czerwoną (VI, 334), w *Księżcu Niezłomnym* krew jest także czerwona (V, 351), natomiast w *Samuelu Zborowskim* przybiera kolor jasnego karmazynu (VI, 241) i czerni (VI, 302). Największą paletę kolorów krwi odnajdziemy w *Śnie srebrnym Salomei*: bywa ona czerwona (V, 127; 225), czarna (V,1 76;214), purpurowa (V, 1 27) i koralowa (V, 205)). Sama krew też bywa

<sup>34</sup> Ibidem, s. 206

<sup>35</sup> J. Spytkowski, op.cit., s. 22. Choć z drugiej strony jest w *Królu-Duchu* kilka fragmentów, opisów księżycy, w których mimo zamiany określenia „krwawy” na „purpurowy” czy „czerwony”, wydźwięk zdania się nie zmienia. Jest to z pewnością efekt konsekwentnego wprowadzania przez Słowackiego „krwawej” symboliki (np. s.322).

<sup>36</sup> Wizerunek krwawego księżycy odnajdujemy również we *Śnie srebrnym Salomei* (V, 116; 193; 227), a także w *Księżcu Michale Twerskim* (VI, 330) i *Zawiszy Czarnym* (VI, 125).

<sup>37</sup> Jedną z krwawych gwiazd spotykamy również na kartach *Śnu srebrnego Salomei*: „Dlaczego tych gwiazd taki rój? / Dlaczego jedna zda się wzdycha? / A druga leci gdzieś z daleka? / A trzecia krwawa jak pies szczeka / I na błękitach mi ujada...” (SS, V, 159).

kolorem (SS, V, 141; KN, V, 264). Po wtóre, bardzo często tuż obok krwi pojawia się u Słowackiego złoto<sup>38</sup>. Kolejny raz poecie nie tyle chodzi o kontrast kolorystyczny, co o zderzenie pewnych utrwalonych przez tradycję pojęć, schematów myślenia<sup>39</sup>. Szczególnie wyraźny obraz takiej ambiwalencji napotykamy w rapsodzie pierwszym:

„Sam jeden jesteś...ale cię przymioty  
Ojców napełnią... a ja dam dwa duchy:  
Na prawo stanie-ć jeden Anioł złoty,  
Na lewo jeden z krwi i zawieruchy...” (s.253).

Te dwa symbole: złoto o słonecznym, niebiańskim rodowodzie i prowokująca nie-szczęście krew, zestawione ze sobą wywołują zamierzone wrażenie<sup>40</sup>. W tej wizji cały świat pełen jest kontrastów, przeciwieństw<sup>41</sup>, to „odbicie wrogich sobie aniołów, błogosławiących niegdyś Duchowi nad jego kolebką [...] potem złoty Anioł przechodzi w sferę zwidów, a Król-Duch idzie drogą „krwi i zawieruchy, prowadzi naród przez chaos genezyjskiego postępu”<sup>42</sup>. W przypadku Popiela – pierwszego wcielenia Króla-Ducha rzeczywiście zwycięża anioł stojący po lewej stronie, a szlachetność i doskonałość, które symbolizuje złoto<sup>43</sup>, w pewien sposób odchodzą na plan dalszy. Tylko w pewien, bowiem według wizji Słowackiego, misja podjęta przez legendarnego władcę Polski nie jest okrucieństwem bez powodu: „Aby dopełniona została żelazna genezyjska zasada ruchu ducha, przemiany form istnienia, rozwój, musiał zostać zburzony ziemski raj sielanki. Misji tej dopełniają w poemacie wielcy okrutnicy, zbrodniarze nawet, osobistości o nadludzkiej sile wewnętrznej i energii działania. Ziemskie wcielenia Króla-Ducha.”<sup>44</sup>.

<sup>38</sup> W *Księdzu Marku* jest nawet „krew szczerozłota” (V, 57) płynąca w żyłach brata Cześnika – to krew „czysta, młoda, rumiana”, ofiarowana ojczyźnie.

<sup>39</sup> Tym bardziej, iż jak pisał Matuszewski: „Złoto, którego poeta często używa i nadużywa [...] przeważnie występuje jako barwa połączona z wyobrażeniami dodatnimi.”. Tutaj, kiedy stanowi ono kontrast dla krwi, ten wydźwięk jest szczególnie. [cyt. z:] I. Matuszewski, *Słowacki i nowa sztuka*, op. cit., s. 169.

<sup>40</sup> Jak w obrazie ze *Snu srebrnego Salomei*, gdzie widać „głowy dziecięcych z włosów złotymi krwawe” (V, 150).

<sup>41</sup> „Za co my bierzem męki, za co rany, / Czemu ten złotem, a ten krwią zbryzgany, / A tego krwawca anieli się boją?” (SZ, VI, 293).

<sup>42</sup> A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1994, s. 381; O konflikcie obu aniołów, lewego i prawego wspomina też A. Boleski, *W sferze wyobraźni poetyckiej Juliusza Słowackiego. Główne motywy obrazowania*, Łódź 1960, s. 20–21; oraz J. Kleiner, *Słowacki...*, op. cit., t. 4, s. 530.

<sup>43</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 495–496

<sup>44</sup> A. Witkowska, R. Przybylski, *Romantyzm*, Warszawa 1997, s. 367. Z nieco innej perspektywy (patrzac nań jako na postać historyczną) i co za tym idzie, z mniejszą wyrozumiałością pisze o poczynaniach bohatera Słowackiego Alina Kowalczykowa: „Gdy tylko jeden duch został obdarzony świadomością i wolą twórczą, gdy jeden tylko ponosi odpowiedzialność za całość świata – to jako postać historyczna koncentruje on władzę absolutną, staje się krwawym despota, który w imię nikomu nie znanych odległych celów sprawuje straszliwe rządy nad ludzkością. Może nosi w sobie ogrom cierpienia, ale jest przede wszystkim tyranem. Okrutny i samotny, z determinacją i fanatyzmem realizuje sobie tylko znane plany historii.” [cyt. z:] A. Kowalczykowa, *Wstęp* [w:] J. Słowacki, *Krag pism mistycznych*, op. cit., s. LXVI.

Gwarancją wyzwolenia jest działanie, ruch<sup>45</sup> przeciwstawiony inercji, bierności, sielance właśnie, która „stawiała się grobem ducha”. Popiel przełamuje bezruch – ten władca przerażający, acz oczekiwany, obrasta legendą, i nawet kosmiczne niebo, z którym w jakiś sposób zdaje się być związany, prowokuje dualizmem złota i krwi. Bowiem z jednej strony sam Król-Duch zdaje się przypominać ludziom „miesiąć, gdy się przejrzy w krwawej kadzi”, z drugiej zaś, prowadzi go „gwiazda złota”. Żeby dodatkowo podkreślić ambiwalencję obrazu ów mieniący się złotem przewodnik prowadzi tego “Króla Duchów czerwonych” (!) w „kraj ciemny” – do piekła (s.286). Tak więc złoto i krew pulsują, zmieniając raz po raz tło zmagania bohatera. To nie jedyny tego typu przypadek:

„Nade mną była myśl słoneczna, złota,  
Do niej moc ciemnych, okrwawionych wschodów  
Wiodła mię prosto w złotych celów progi:  
Jam szedł... jak rycerz krwawo – i bez trwogi” (s.301).

Jak widać, w kolejnych wersach dominują raz po raz bądź krew, bądź złoto. Ku słonecznej wizji, przez morze krwi, kierowany złota wizją, zmierza składając ofiarę z własnego życia: „Wiedzie on ludzkość ku transfiguracji przez kataklizmy, chwile wytchnienia i nowe ofiary, szerząc śmierć i cierpienie. Ofiara doskonaląca stanowi bowiem zawsze ofiarę krwawą, złożenie życia. Toteż Król-Duch, bezwzględny i okrutny z konieczności, jest naznaczony piętnem wielkości tragicznej...”<sup>46</sup>. W działaniu Popiela można także odnaleźć mądrość, którą przytacza m.in. autor monografii poświęconej problematyce krwi: „Każdy, kto potrzebuje siły [...] znajduje ją we krwi”<sup>47</sup> – i co do tej prawdy, wątpliwości mieć nie sposób. Wariant złoto-krew jawi się więc u Słowackiego w obrazach drastycznych, w wizjach napawających strachem; i oba jego komponenty zdają się być nierozłączne:

„Dzisiaj przez ducha cały świat odkryty,  
Cały wiadomy. Wtedy tajemniczy  
Jak upiór złoty a we krwi umyty  
Złotem cię dziwu wabił ku zdobyczy,  
A krwią ohydzał wszelki czar zdobyty” (s.269).

Jest też w *Królu-Duchu* złoto symbolizujące kolor władzy, u stóp której, jak wiadomo, często rozlewa się krew:

„I wstały zbrodnie północne – olbrzymie  
I od monarchów krwawsze monarchinie,  
Którzy umieli krew pozłocić swoją  
Krzyżem złoconym – i błyszczącą zbroją...” (s. 389).

Ciekawym połączeniem powracającym w wielu tekstach mistycznych Słowackiego jest zestawienie krwi i grobu. W samym *Królu-Duchu* mamy do czynienia jedy-

<sup>45</sup> Właśnie termin „ruch” akcentuje w swej książce o Słowackim A. Kotliński, op. cit., s. 150–151.

<sup>46</sup> D. Siwicka, *Romantyzm 1822–1863*, Warszawa 1995, s. 169

<sup>47</sup> J. P. Roux, op. cit., s. 219.

nie z krwawym stosem (s.256), jednakże w innych dziełach tego okresu krwawe groby pojawiają się szczególnie często. W *Księdzu Marku* krew kurzy się i ciecze „po mogilniku” (V,50), we *Śnie srebrnym Salomei* mamy „krwawy grób zabójcy” (V,174) i „krwią zroszone mogiły” (V,198), w *Zawiszy Czarnym* – „krwawą mogiłę” (VI,23), natomiast w *Samuelu Zborowskim* – „skrwawiony grób” (VI,276), „krew pod świętych mogiłą” (VI,296), „trumnę krwawą” (VI,299) oraz „trumnę krwawnikową” (VI,302).

Symbolem równie często przywoływanym przez Słowackiego był krwawnik. W *Królu-Duchu* mowa jest o „strasznych słonecznych krwawnikach” (s. 421), w *Samuelu Zborowskim* mianem krwawnika Adwokat określa bohatera tytułowego (VI, 297), dlatego skłonni jesteśmy w tym przypadku wywodzić etymologię tego słowa nie tyle od minerału czy rośliny, co od rzeczownika „krew”. Krwawnik byłby to ten, który krwawi. Są też u Słowackiego pierścienie z krwawnikiem, Jeden z nich znaleźć możemy m.in. w *Samuelu Zborowskim* (VI, 302), jednak kluczową rolę rekwizyt ten odgrywa we *Śnie srebrnym Salomei*. Ów sygnet krwawy, „dziadowski pierścień z krwawnikiem” (V, 108), własność Regimentarza, nazywany przez niego „świętym Franciszkiem” (V, 116), wraca co jakiś czas na karty dramatu. Z rąk właściciela trafia na palec księżniczki, która nie kryje, że chciałaby się go pozbyć, oddać, a to służącej (V, 141), a to Kozakowi Sawie (V, 157), nie mając pewności, czy to pierścień zaręczynowy, czy może rozwodowy (V, 117).

W pismach Słowackiego pojawia się też, nawiązujący do popularnych mitów wampirycznych, motyw spożywania krwi. W *Królu-Duchu* jest on widoczny w przywoływanym już fragmencie mówiącym o złaknionej krwi gwieździe (s. 288), natomiast w *Zawiszy Czarnym* pije się nią toast za zdrowie Laury (VI, 50). Co ciekawe, ów akt spożywania krwi często łączy się z problematyką narodową, z zagadnieniem stosunku Polaków do ojczyzny. I tak w *Księdzu Marku* tytułowy bohater obnażając tchórzostwo i sprzedajność magnatów wspomina o „jędzy, co krew polską dawno chłepce” (V, 20). W podobnym tonie utrzymane są słowa Jagiełły w *Zawiszy Czarnym*:

„Nasze twarde niedole  
Zamieniają się w choroby  
I psują... naprzód nasze łyzy... potem krew jedzą.” (ZC,VI,29).

Zresztą w ostatnim z przywoływanych dramatów te dwa motywy spotkają się raz jeszcze, tym razem w wampirycznej kreacji Polski, wypijającej krew z aniołów i odsyłającej ich Bogu w „łachmanach nędzarzy” (ZC,VI, 112). Reasumując, widzimy, iż krew w *Królu-Duchu*, a także w innych utworach tego okresu nie jest tylko szokującym ornamentem czy składnikiem związku frazeologicznego, którym Słowacki inkrustowałby tekst<sup>48</sup>. Poeta wykorzystuje dotychczasową symbolikę, starając się wpleść ją w misterną (chaotyczną?) konstrukcję dzieła mistycznego. Krew odpycha, wzbudza odrazę, ale i fascynuje, przyciąga, bywa, że upaja. Nawet prze-

<sup>48</sup> Choć są oczywiście i takie stereotypowe użycia, np. określenie „w tobie jest krew Włodzimierza Świętego” (s.429) sugerujące swoiste dziedzictwo, posuniętą do pewnej granicy tożsamość niektórych zachowań („krew z krwi”).

nosząc się w sferę ducha nie możemy się od niej uwolnić. Związek zdaje się być niesłychanie silny, jak w *Samuelu Zborowskim*, dramacie może nie aż tak „krwawym” jak *Ksiądz Marek* czy *Sen srebrny Salomei*, ale i tak przesyconym “krwawymi akcentami”:

„Duch wszelkie ciało na tej ziemi sprawia  
I sam się w formie widocznie objawia...  
Pan Bóg o ducha dba – i formy krwawe  
Niszczy...” (SZ, VI, 309)<sup>49</sup>.

\* \* \* \* \*

I na koniec jeszcze jedna refleksja. Podsumowując problem tak częstych krwawych akcentów w wyobraźni poetyckiej Słowackiego w okresie mistycznym, ktoś dociekliwy, klucza do tego typu obrazowania mógłby szukać w faktach biograficznych. Zobaczmy, co o okresie powstawania ostatnich dzieł poety pisał J.M. Rymkiewicz: „Na rękopisach Słowackiego są brązowe plamy. Wiemy, co to znaczy. Kiedy pisał, miał ataki kaszlu. Może nie przerywał pisania, może pisał kaszłąc. Może nie miał siły, żeby wstać, żeby odsunąć, złożyć rękopisy. Minęły lata, krew zakrzepła, wyschła, zmieniła barwę. Ale plamy na rękopisach są wciąż widoczne. I pewnie będą widoczne tak długo, jak długo będą widoczne te słowa: „ja duch”. Te plamy między słowami, na słowach, też są słowami. Mówią, kim był...”<sup>50</sup>. Widzimy więc, iż rzeczywistość doganiała wyobraźnię. W późnych tekstach Słowackiego krew nie tylko plamiła rękopisy - przelewała się przez karty jego wierszy, dramatów, kolejnych rapsodów *Króla-Ducha*, tworząc wizję oryginalną, czasem brutalną, szokującą, ale nie pozbawioną nadziei. Płynęła w imię odrodzenia Ducha Człowieka, ale też i Polski; składana w ofierze na ołtarzu obydwu. Towarzyszyła bohaterom Słowackiego od narodzin, poprzez burzliwe życie, aż po śmierć, grób i... kolejne wcielenia.

<sup>49</sup> Na fragment ten zwraca też uwagę M. Cieśla, *Mityczna struktura wyobraźni Słowackiego*, Wrocław 1979, s. 84.

<sup>50</sup> J. M. Rymkiewicz, op. cit., s. 383–384.